

19 sierpnia 2015



Zdobywała nowe doświadczenia

Barbara Zamożniewicz - Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim i doradca Marszałka Adama Jarubasa wróciła z międzynarodowej konferencji „Women2Women” zorganizowanej w Stanach Zjednoczonych dla kobiet-liderek. Była jedną ze 130 uczestniczek z 27 krajów świata. Została wyłoniona w drodze rekrutacji prowadzonej przez Ambasadę Amerykańską w Polsce, która pokryła koszty wyjazdu. Relacja z podróży i galeria zdjęć.

Świat potrzebuje kobiet

Do Bostonu jednego dnia, pierwszego dnia Programu Women2Women, przyleciało prawie 130 dziewczyn z 27 krajów świata. Kiedy policjant na bostońskim lotnisku sprawdzał nasze paszporty, zażartował, że za dużo już nas kobiet tu wylądowało, że to wróży spore zamieszanie. Miał trochę racji!

Konferencja była skierowana do nastolatek, ponieważ wielu ekspertów od lat twierdzi, że społeczności lepiej się rozwijają, gdy aktywnie uczestniczą w ich życiu kobiety.

Inwestowanie w młode dobrze rokujące liderki jest dobrze przemyślaną przez organizatora - Fundację Empower Peace - decyzją. Otrzymały one podczas pobytu w Stanach olbrzymią dawkę inspiracji, kontaktów jak i przekonania o tym, że w ich rękach leżą losy świata.

Spotkanie z kobietami z Mason Program na Harvard Kennedy School było przełomowe w programie konferencji. Poznałyśmy kilkanaście kobiet na bardzo ważnych stanowiskach zajmujących się walką z głodem, zmianami klimatycznymi, tworzeniem prawa międzynarodowego, zarządzaniem wielkimi biznesami. To były realne postaci z różnych krajów, które dla nas stały się ucieleśnieniem tego, o czym ciągle nam mówiono: „Do Was należy przyszłość”.

Z Polski delegacja była okazała, bo 6-osobowa. Miałam olbrzymią satysfakcję nie tylko doświadczyć programu jako uczestniczka, ale też wspierać 5 wspaniałych nastoletnich Polek: Sabinę, dwie Agaty, Różę i Olę, które w trakcie konferencji wypracowały swoje projekty. Problemy z jakimi chcą się zmierzyć to np. mała umiejętność kształtowania swoich ścieżek kariery, rosnąca skala mowy nienawiści między nastolatkami w Internecie. Świat ma jednak i większe wyzwania, na które dziewczyny szukają rozwiązań. Uczestniczki z Czadu będą tworzyć organizację pozarządową zajmującą się dostępem kobiet do edukacji a dziewczyny z Afganistanu chcą uruchomić program leaderski dla studentek najlepszych uczelni w Afganistanie, by zachęcić je do wspólnego odbudowywania kraju.

Nie mogłam wyjść z podziwu obserwując jak mówią o swoich pomysłach i jak wiele w nich pewności, aspiracji, wiary w to, że mogą rozwiązać ważne społeczne problemy. Każda z nich wróciła z przekonaniem, że świat jej potrzebuje. A ja się zastanawiam, czy nasz region też nie potrzebuje więcej kobiet lidererek...

Polityka i szacunek

Co mnie uderzyło, to olbrzymi szacunek Amerykanów do polityków. I klasa z jaką politykę się uprawia. Nie wiem czy to jest powszechne, nie oglądałam amerykańskich wiadomości. Jednak po pobycie w Edward Kennedy Institute, miejscu, które powstało po to, by uczcić jednego z najdłużej urzędujących senatorów z wielkiej rodziny Kennedych, nie dało się odczuć inaczej. Instytut powstał po to, by uczyć odwiedzających na czym polega rola senatu w amerykańskim systemie politycznym. Można tu wziąć udział w symulacji prac senatu, poznać jego historię, wirtualnie spotkać się z osobami, które odegrały największą rolę w tworzeniu się amerykańskiego prawa, a także wcielić się w rolę senatora w odwzorowanej w niemal 100% sali amerykańskiego senatu.

W tym miejscu, pełnym szacunku do polityki, spotkałam też osobę, która zrobiła na mnie największe wrażenie podczas programu - pani Ayanna Presley. Jest pierwszą czarnoskórą kobietą w radzie miasta Boston, niesamowicie mądrą i szczerą kobietą o trudnej młodości.

Dziś z dumą mówi o sobie, że jest kobietą-politykiem. Jednak to, co ją motywuje w życiu to nie polityka, lecz sprawa o jaką walczy – w tym przypadku agresja wobec dziewczyn i ciężce małoletnich w Bostonie. By rozwiązać ten problem potrzebowała odpowiedniej pozycji w polityce, tam znalazła potrzebne jej zasoby i narzędzia. Ilu znają Państwo polskich polityków, którzy w taki sposób tłumaczą, dlaczego parają się tym zajęciem?

Formuła, w jakiej podjęto na naszej konferencji najmłodszego z rodu Kennedych – Josepha P. Kennedy'ego III, który jest obecnie kongresmenem ze stanu Massachusetts – nie odbiegała wiele od sposobu, w jaki podejmujemy w Polsce premiera rządu. A może było nawet z większą szczerością i większym honorem.

Popelniaj błędy

Część konferencji była poświęcona wprowadzaniu innowacji i kreatywnych rozwiązań społecznych. Odwiedziliśmy Babson College, który jest wg rankingów od lat numerem jeden w zakresie nauki przedsiębiorczości wśród amerykańskich uczelni. 99% absolwentów Babson znajduje pracę w ciągu 6 miesięcy od zakończenia studiów albo kontynuuje naukę na studiach podyplomowych. Tam utworzono Laboratorium Innowacji Społecznych, gdzie studenci mogą rozwijać swoje kreatywne pomysły społeczne i wdrażać je w życie. Wsparcie otrzymała m.in. organizacja MadeBySurvivors, która organizuje w USA sieć sprzedaży biżuterii wytworzonej przez dziewczyny z Indii mające za sobą doświadczenie niewolnictwa. W czasach jakich żyjemy, połączenie tych dwóch światów jest łatwe i skuteczne.

Miałam także olbrzymią satysfakcję spełnić jedno z moich marzeń i odwiedzić Impact Hub w Bostonie. Impact Huby to przestrzenie wspólnej pracy osób, które chcą tworzyć przedsięwzięcia pozytywnie wpływające na otoczenie. Mogą być to działania dochodowe jak i niedochodowe, ważne, by przyczyniały się do rozwiązania problemu społecznego – lokalnie lub globalnie. To miejsce dla każdego rodzaju start-upu, który niesie ze sobą społeczną i ekonomiczną wartość jednocześnie.

Zarówno w Babson College jak i w Impact Hub podkreślano znaczenie błędu. Pozytywne znaczenie błędu. Coś, co w naszej kulturze jest powodem do wstydu i poddania się – tam jest olbrzymią wartością i powodem do dumy. W Babson uczą przede wszystkim jak poradzić sobie z porażką i jak wyciągnąć z niej najlepsze dla siebie i przyszłego działania wnioski. W biurze Impact Hub, na 17-tym piętrze Milk Street 50, wisi olbrzymi plakat mówiący „Popelniaj błędy”. Może granice naszej wyobraźni i pokłady odwagi wzrosłyby, gdybyśmy także w ten sposób patrzyli na działania swoje i innych.

Sposób skonstruowania programu, metody pracy z dziewczynami, a także wszystko co tam usłyszałam było dla mnie niezwykle inspirujące i wiem, że przełoży się na moją pracę z

młodzieżą w regionie.

Wieloryby, Starbucksy i Donuty oraz nowe uczucie, że jestem obywatelką świata

A w czasie wolnym od programu zwiedzaliśmy uroczy Boston. Nowoczesne miasto, z czterema liniami metra, olbrzymią ilością zieleni i świeżym morskim powietrzem. Na każdej uliczce znalazłyśmy Starbucksa z wcale nie najlepszą kawą, jaką w życiu piłam oraz małe piekarnie Dunkin Donuts, z całkiem smacznymi pączkami z dziurą. A w każdym zasługującym na to miejscu rzucały się w oczy flagi USA.

Widziałam mecz baseballa (nie do wytrzymania więcej niż 30 minut dla kogoś, kto się na tym sporcie nie zna), a najmocniej przeżyłam spotkanie z wielorybami na otwartym oceanie, zaledwie 25 mil od centrum Bostonu.

Wracając do domu czułam się inaczej. Re-definiowałam swoją tożsamość. 10 dni spędzonych z kobietami z całego świata wystarczyło, by poczuć, że wszystkie tworzymy jedną globalną społeczność. Nasze historie i energie się przeplotły, dając często początek czemuś nowemu. Wszyscy jesteśmy powiązani, sytuacja jednego kraju wpływa na sytuację drugiego, mamy globalne wyzwania i możliwe są globalne rozwiązania. Dlatego siedząc w swoim domku na świętokrzyskiej wsi nigdy już nie pomyślę, że świata nie obchodzę oraz że nie obchodzi mnie świat. Jestem częścią tej miliardowej globalnej społeczności, a to jak żyję i co robię ma znaczenie. I ma wpływ.

Barbara Zamożniewicz



